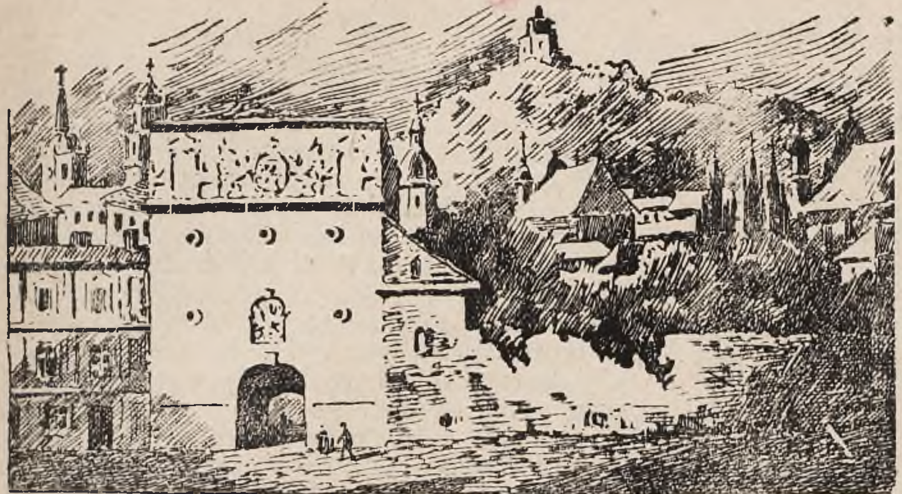
25-go kwietnia 1925 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 17.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/4) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

Trzeba zmniejszyć ilość posłów.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o tem, że się w naszym sejmie źle dzieje, że zbyt wiele jest tam drobnych partyjek, które się tylko kłócą i ujadają wzajemnie. Wszystkie poważniejsze stronnictwa polityczne szukały na to zło lekarstwa, ale jak dotąd bez powodzenia, bo każdy inaczej chciałby Sejm nasz leczyć. Stąd wiele było gadaniny, a pożytku mało, gdyż żaden wniosek do Sejmu nie został złożony. Aż wreszcie najliczniejsze i najpoważniejsze stronnictwo w Sejmie, Związek Ludowo-Narodowy, złożył do laski marszałkowskiej projekt nowej ustawy o wyborach do Sejmu, czyli o tak zwanej ordynacji wyborczej. Ustawa ta jest jedyną, nad którą Sejm obecnie potrafi radzić i którą może choć w części uda się w życie wprowadzić. Nie wprowadza ona jakichś zmian zasadniczych do wyborów w porównaniu z tem, jak wybierano do sejmu obecnego. Związek Ludowo-Narodowy żąda jednakże zmniejszenia ilości posłów do Sejmu z 444 na 224 z tem, że 188 posłów wejdzie do Sejmu z tak zwanych list okręgowych, 36 z listy państwowej Tak samo ma być zmniejszona ilość senatorów ze 110 na 56.

Takie zmniejszenie posłów i senatorów niewątpliwie przyczyni się w znacznym stopniu do naprawienia stosunków, panujących w Sejmie. Przecież dotąd o bardzo ważnych ustawach roztrzyga u nas zaledwie kilka głosów, przyczem dla utworzenia jakiej takiej większości nawet dla tak zwanych konieczności państwowych trzeba prowadzić długie targi z małemi grupkami, składającymi się niekiedy z pięciu do dziesięciu posłów. Zdarzały się chwile, kiedy taka mała grupka udaremniała uchwalenie bardzo pilnej i ważnej ustawy. Otóż zmniejszenie ilości posłów przedewszystkiem umożliwi zlikwidowanie takich szkodliwych partyjek. Żydzi mają obecnie w Sejmie 36 posłów, przy zmniejszeniu posłów, do połowy liczba potrzebnych głosów w okręgu tak się zwiększy, że żydzi otrzymają zaledwie kilka mandatów. Także Niemcy stracą prawie wszystkie mandaty. Ponieważ na wschodzie ma być mniej mandatów to i siła hajdamaków w Sejmie znacznie osłabnie. Wpłynie to również uzdrawiająco i na większe partje, które mając siłą rzeczy mniej posłów, będą się starały przeprowadzić do Sejmu tylko najlepszych. Przecież wiadomą rzeczą jest, że bodaj połowa posłów nie pracuje w Sejmie, lecz większą część czasu poświęca albo na załatwienie prywatnych interesów albo też (co gorsza) włóczą się po kraju wiecując po targach i odpustach, w szczególności dotyczy to posłów lewicowych i mniejszościowych, wśród których przeważają ludzie bez wykształcenia, a niekiedy i bez sumienia, bo zasiadając w Sejmie polskim i pobierając pensję ze Skarbu Polskiego prowadzą przeciwko rządowi i Państwu Polskiemu wrogą agitację. Skoro przyjęcie projektu ustawy Związku Ludowo-Narodowego zmniejszy ilość takich posłów, to już i za to Bogu należy dziękować.

Przed uroczystościami 3 maja.

Każdy kraj ma jakieś święto narodowe, jakiś dzień uroczysty, w którym wyraża wdzięczność i podziw przodkom za ich chwalebne, wielkie czyny.

Dla nas takim dniem jest właśnie dzień 3-go Maja.

Boć w tym dniu pamiętnym ogłoszono naprawę, chwiejącej Rzeczypospolitej Polskiej, w tym dniu okazało się, że naród polski mocen jest, nie wyzbył się sił moralnach.

W dniu 3-go Maja 1791 r. ogłoszono Ustawę Rządową, przebudowującą państwo polskie.

Zniesiono te wszelkie porządki, panujące w sejmie, dające początek wielu nieszczęściom:

Oto ojcowie narodu wyraźnie powiedzieli; że trzeba z „liberem veto" czyli prawem według którego, żeby powziąć jakąś uchwałę, mało jest, by się na nią większość posłów zgadzała, trzeba było zgody wszystkich.

Możemy sobie wyobrazić, możemy zrozumieć, czy dużo uchwał mógł powziąć taki sejm.

Równie ważną rzecz przyniosła Konstytucja 3-go Maja t. j. troskę o bezpieczeństwo granic. Uchwalono więc utrzymywać stałe wojsko w liczbie sto tysięcy.

Zamiast wyboru panującego ustanowiono tron dziedziczny, czyli przechodzący z ojca na syna.

By zrozumieć, jak potrzebna była ta zmiana, dość przypomnieć sobie, jaki rozgardjasz bywał w Polsce po śmierci panującego; jakie targi odbywały się o tron, na który często chcieli się dostać obcy monarchowie.

Wzięcie pod opiekę prawa włościan, o czem głosiła Konstytucja, jest dowodem, że przewódcy narodu pragnęli ulżyć doli ludu, że pragnęli ten lud związać z ojczyzną, że wreszcie doceniali znaczenie ludu dla państwa.

Nic więc dziwnego, że corocznie czcimy ten pomnik mądrości, jakim jest i będzie Konstytucja 3-go Maja.

Od lat wielu dzień ten naród polski święci nietylko pochodami, ale czynem to jest wielką zbiórką grosza na oświatę dla ludu. Nasz wielki pisarz Henryk Sienkiewicz nawoływał właśnie do takiego świętowania.

Niechżesz z tego dnia pozostanie coś takiego, czy to bursa dla uczącej się młodzieży, czy szkoła dla analfabetów t. j. nieumiejących czytać i pisać, czy wreszcie Dom Ludowy, w którym mogliby się zbierać ludzie na odczyty.

Zbiórkę w dzień 3-go maja urządza Polska Macierz Szkolna na takie właśnie cele.

Wierzymy, że każdy Polak w miarę możności złoży ofiarę na oświatę polską, która jedynie może nam zapewnić jasną przyszłość.

Ci z Sz. Czytelników, którzy nie będą mieli możności złożyć ofiary na miejscu, niechaj przysyłają do Redakcji „Głosu", — a stąd prześlemy Polskiej Macierzy Szkolnej. *Z.*

Wstanie mąż wielki z tych polskich kości.

Niedawno odbył się w Wilnie pogrzeb dostojnika zasłużonego na cały świat. Czytelnicy „Głosu„ pamiętają dobrze, że tym załużonym dostojnikiem był świeżomianowany arcybiskupem Wileńskim J. E. ś. p. Ks. Jan Cieplak. Czekaliśmy z wielkiem upragnieniem tego wesołego dnia, kiedy mieliśmy powitać zasłużonego bojownika za wiarę. Miał on być ojcem naszej osieroconej archidiecezji, tymczasem śmierć nieubłagana odebrała go nam. Jego święta dusza uleciała do nieba by otrzymać zasłużony wieniec chwały.

Kim był ś. p. arybiskup jakie jego dla Kościoła i Polski zasługi napewno już wszyscy wiecie. Czy można nie wiedzieć o takich współrodakach.

W dniu pogrzebu w Wilnie w obecności Pana Prezydenta w Uniwersytecie odbyła się uroczysta akademja (bardzo liczne zebranie ze śpiewami i mowami na cześć zmarłego arcybiskupa). Wygłoszono wtenczas dużo pięknych przemówień, były ładne śpiewy, ale tylko mała garstka ludzi mogła tam być. Pierwszeństwo mieli przybyli do Wilna goście z dalekich stron. Wilnianie też chcieli mieć taką akademję. Żądaniom tym stało się zadość.

W ubiegłą niedzielę, czyli 11 kwietnia odbyła się druga z kolei akademja. Ogromna sala miejska wypełniona ludem po brzegi. O godz. 1 uroczyste to zabranie otworzył J. E. biskup Michalkiewicz, krótkiem ale serdecznem przemówieniem. W głosie biskupa czuć zmęczenie po niedawnej chorobie. Mówi jednak z młodzieńczym zapałem. Zachęca do poznania i pokochania zmarłego. Jego zaś cnoty wytrwałości — głęboko wyryć w sercu i naśladować.

Zaraz rozległy się melodyjne pienia: „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają". Piania wykonał chór męski „Echo" pod kierunkiem p. prof. Wł. Kalinowskiego. Dodajmy tu, że chór śpiewał doskonale. Jest nadzieja, że chór „Echo" bardzo prędko rozwinie się. Wierzymy bowiem, że wytrwałości nie zabraknie, bo składa się przeważnie z kolejowców, którzy już nieraz dali dowody swych uczuć i czynow patrjotycznych.

Rozległy się dłuższe mowy o zasługach i cnotach zmarłego arcypasterza. Mówili znani w Wilnie i Wileńszczyźnie Ks. Poseł Olszański i Mecenas Engiel. Mówcy, przedstawili jak dobrym był arcybiskup Kapłanem i Polakiem. Jak on umiał pogodzić te dwa obowiązki: Kapłana i Polaka partjoty na obczyźnie. Jak w imię ideału chrześcijańskiego, w imię prawdy Chrystusowej życie całe walczył z kłamstwem. Ostatnie natomiast lata upłynęły w srogiej walce z sądem i rządem bolszewickim.

Ś. p. arcybiskup, jak wiemy, potrafił pogodzić obowiązki Religji z obowiązkami Narodu, czyli był najlepszym Polakiem swego czasu. Co znaczy być dobrym Polakiem? Odpowiedź krótka. Kochać Polskę, a w razie potrzeby wszystko poświęcić dla niej. Zmarły arcybiskup dał dowody takiej miłości Ojczyzny. Choć ży-

cie całe spędził i umarł nawet poza krajem, to jednak pracował zawsze dla kraju.

Setki tysięcy naszych rodaków zmuszeni byli opuścić kraj. Wywieźli z kraju tylko jedno — wiarę świętą katolicką. Tę wiarę starano się im wydrzeć z serc. Tymczasem wiara dla Polaka jest wszystkiem. Jeśli Polak stracił wiarę, to przestanie być dobrym obywatelem kraju. Na obczyźnie zaś z utratą wiary przestaje jednocześnie być i Polakiem. Przed tym niebezpieczeństwem arcybiskup bronił Polaków przez całe swe życie. W tym celu odwiedził Sybir i w tym że celu pojechał do Ameryki, gdzie go czekała śmierć.

Ostatnie przemówienie arcybiskupa w Ameryce tchnęło taką miłością do ojczyzny; taką wykazał troskę by Polacy w Ameryce nie zapomnieli o Kościele i Polsce, że mowę tę uważają za testament zmarłego dla Polaków.

Taka wielka postać odeszła od nas. Ale pamięć przetrwa wieki. Cnoty jakiemi jaśniał arcybiskup za życia będziemy naśladowali. Nie jest to rzeczą trudną, tylko trzeba chcieć. Chcieć to móc. A któż dobrej rzeczy nie będzie chciał?

Takie rodzą się uczucia i postanowienia, skoro się przypomina świetlana postać zmarłego męczenika za wiarę.

Akademia skończyła się. Chór jeszcze coś zaśpiewał; bp. Michalkiewicz powiedział kilka gorących słów; urządzono składkę na pomnik, który ma stanąć w katedrze na tem miejscu gdzie spoczęły zwłoki. Grób otoczy aureola chwały. Matki prowadząc swe dzieci do tego grobu zachęcą je do naśladowania cnót męczenika.

Z tych polskich kości, gdy one zrosną się z ukochaną naszą ziemią, jeszcze nie jeden mąż wielki wstanie.

Nasze hasła:

Praca i chleb dla bezrobotnych
Baty dla komunistów

Terror i nędza	**W Petersburgu** **bolszewicy strzelają do bezrobotnych** dnia 7 kwietnia w Petersburgu od salwy bolszewików ulica Niżniegorodzka została zalana krwią bezrobotnych — **Trupy i ranni.** **W Moskwie, Kursku, Kazaniu** sowieckie fabryki zalegają z wypłatą dla robotników po kilka miesięcy.
Praca i dobrobyt	**WE WŁOSZECH** **silny rząd narodowy** doprowadził kraj do pomyślności. **Ludność w dobrobycie. — Przemysł kwitnie. — Robotnik zadowolny.**

Jak Polacy święcili Wielkanoc w Bolszewji.

Z Moskwy donoszą:

Wielu Polaków, oddawna w Moskwie zasiedziałych, zebrało się w polskim kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Miliutyńskiej 20, aby dusze swoje i tęsknoty posłać do kraju — do Ojczyzny — do braci i połączyć się w jednej triumfującej modlitewnej pieśni „Wesoły nam dziś dzień nastał“ !

Jakże jednak ciężko przychodzi Polakom radować się z tego zwycięstwa Chrystusa nad Lucyferem, gdy dookoła szaleje potop komunizmu i jadowity prąd bolszewji, podgryzający fundamenty narodowych uczuć i umiłowań szarych mas polskich — żyjących na obczyźnie w Sowietach.

I w dzień, w którem o mury polskiego kościoła uderzyły słowa polskiego kapłana, gdy pieśń z setek piersi wydana wzniosła się aż pod sklepienie niebios — komuniści urządzili ordynarną demonstrancję antyreligijną na dziedzińcu kościoła i w salach, sąsiadującej z kościołem oficyny, gdzie obecnie znajduje się klub polskich komunistów.

Pomijając bluźnierczą formę tej demonstracji dla uczuć religijnych — demonstracja ta raniła tym boleśniej serce, że czynili ją Polacy komuniści podżegani przez moskiewskich komisarzy.

Dzikie tańce, gwizdanie w salach dawnego „Domu Polskiego“ i prowokacyjne przemówienia antyreligijnego wiecu tłukły echem o witraże kościoła.

Jednak, jakże się pomylili w swych rachubach komuniści, bo przez tę ordynarną agitację, nie tylko nie zyskali z pośród modlących się wiernych ani jednego zwolennika Dąbala, a raczej wielu utracili z przygodnych zbałamuconych hasłami „towarzyszy“, którzy widząc, że oprócz obrazy polskiej religji mówcy poniewierają przy tej okazji polską uciśniętą duszę, chyłkiem przyłączyli się do przepotężnej pieśni „Wesoły nam dziś dzień nastał“ i schronili się z bijącem sercem w murach kościoła.

Na krótko było słychać dwie pieśni śpiewane razem: „Alleluja“ i „Międzynarodówkę“, wreszcie, wielkie echo poniosło w dal hymn Zmartwychwstania Pana. Komuniści uciszyli się, a grupa ich zwolna tajała.

Lecz władze partyjne wszechzwiązkowej komunistycznej partji i inne, oficjalne czynniki w Sowietach podjęły także akcję agitacyjną przeciwko urządzeniu prawosławnej „paschy“ (wielkanocy) w tym roku.

Dla tej akcji zmobilizowano we wszystkich miastach i wioskach komsomolskie Jaczejki (młodzieży), które rozbijają wszelkie zebrania religijne wiernych i nie dopuszczają śpieszących do cerkwi na nabożeństwa wielkopostne. W tym roku święta wielkanocne w prawosławnym kościele odbędą się według starego stylu, gdyż na wszelkie w tym kierunku urzędowe zarządzenia lud odpowiedział silnym protestem.

Bardzo powszechnym objawem wybryków „bezbożników“ są napady na cerkwie podczas nabożeństw. I tak ostatnio mamy do zanotowania fakt, który zdarzył się niedawno w Samarskiej gubernji. Oto komunistyczna jaczejka we wsi Tockie w buzuługskim powiecie, otrzymawszy z centrali polecenie przeprowadzenia antyreligijnej kampanji, wpadła do cerkwi i drągami pobiła duchownych przy ołtarzu.

Strzelając przytem z rewolwerów, steroryzowano ludność, poczem zniszczono wszystko w świątyni. Komuniści poznosili z ołtarzy wszystkie obrazy święte, ikony, naczynia liturgiczne i księgi, a poukładawszy to wszystko na środku cerkwi, oblali naftą i podpalili.

Pomimo ogromnego wzburzenia mas wiejskich, na razie komsomolcy zamknęli cerkiew i nie dopuszczają nikogo do środka.

Chłopi jednak poprzysięgali wieczną zemstę komunistom.

Pierwszy Maj.

Wszyscy w Polsce wiemy dobrze, iż świętem naszem narodowem i państwowém jest dzień 3-go maja jednakże są ludzie, którzy chcą wprowadzić u nas świętowanie innego dnia, a mianowicie pierwszego maja. Jest to dzień, który ma być świadectwem rzekomego zbratania robotników całego świata. W rzeczywistości stał się on dniem „święta“ socjalistów i dniem najrozmaitszych awantur i zaburzań antypaństwowych. Te zbratanie i jedność robotników całego świata, jest bajką socjalistów, bo wojna udowodniła, że gdy chodzi o istotne interesa gospodarcze, o być albo nie być, tam robotnik wzaz z włościaninem, mieszczaninem, przemysłowcem, kupcem i ziemianinem swojego narodu walczyć będzie z wrogiem i kłaść go trupem, chociażby pod mundurem żołnierza wrogiej armji, ukrywał się taki sam robotnik jak i on. Lecz przedewszystkiem dzień 1-go maja wykorzystują bolszewicy i kierujący nimi żydzi, by państwu naszemu przysporzyć kłopotów.

W roku obecnym chcą oni wykorzystać przesilenie gospodarcze i biedę oraz nędzę przez nie spowodowane, by właśnie w dniu 1-go maja z pochodu socjalistów uczynić demonstrację i wywołać rozruchy wrogie naszemu państwu.

Wiedząc o tem, każdy miłujący Ojczyznę polak, powinien robić wszystko, by w dniu tym wszystkie warsztaty polskie pracowały, by nie stracić ani jednej godziny pracy, by wreszcie przekonać tych wszystkich, którzy z głupoty lub strachem idą za socjalistami, że nie powinni brać udziału w pochodach, a odwrotnie winni przyjść z pomocą władzom naszym w utrzymaniu ładu i porządku. Jeżeli jednak bolszewicy i żydzi będą chcieli wywoływać awantury i rozruchy, muszą oni otrzymać taką nauczkę, by raz na zawsze odechciało się im wywieszać swe obrzydliwe, czerwone płachty i paradować z nimi ulicami miast i miasteczek.

Przejście całej wsi z prawosławia ne Grecko-katolickie wyznanie.

Mieszkańcy dużej wsi Komarów, znajdującej się w powiecie Łuckim i liczącej przeszło 120 domów wyłącznie Rusinów prawosławnego wyznania, na ogólnem zebraniu, odbytem w tejże wsi dn. 10-go marca 1926 roku, uchwalili jednocześnie: zaprosić do wsi Komarowa na swego duszpasterza Proboszcza ze wsi Jezioro, O. Euzebjusza Slozkę, który jak wiadomo jeden z pierwszych przed rokiem wraz z rodziną, porzuciwszy schizmę wschodnią, przeszedł na grecko-katolickie wyznanie. Gy przybyły umyślnie w tym dniu z m. Kołek dziekan (błahoczynny) prawosławny O. Kulczyński próbował zastraszyć zebraną tam całą ludność wsi Komarowa „Polską, jak się wyraził, wiarą“, by powstrzymać ją od przystąpienia do Unji, posłyszał ku swemu zdziwieniu ogólny sprzeciw wszystkich gospodarzy i dość stanowczą odpowiedź: „nie chcemy wcale popa, dla nas Polska wiara, ani sama Polska, do której należymy, nie jest straszna, owszem jesteśmy już i chcemy być jej wiernymi zwolennikami!“

Uchwała całej wsi została zaprotokułowana, a pop dotychczasowy prawosławny, pozostał bez parafjan w Komarowie. Zaproszony zaś i gorąco powitany tamże przez ogół ludności ksiądz Unicki O. Euzebjusz Slozka, jako duszpasterz energicznie odrazu zakrzątnął się i rozpoczął gorliwie pracować dla chwały Bożej, wśród nowopozyskanych i pojednanych z kościołem katolickim owieczek. Szczęść Boże w pracy misyjnej!

Do walki z pożarami.

Ażeby choć w części zmniejszyć ilość pożarów, aby uświadomić ludność wsi o niebezpieczeństwie, jakie jej zagraża — poczytujemy sobie za obowiazek zwrócić uwagę zarządów gminnych na ich zadanie uświadamiania ludności o najprymitywniejszych zasadach bezpieczeństwa ogniowego.

1) Organizować najszybciej w każdej gminie ochotniczą straż pożarną, wyposażoną w odpowiednie przyrządy pożarnicze.

2) Zorganizowane straże pożarne powinny jaknajczęściej odbywać ćwiczenia z sikawką, by nabyć sprawności w razie pożaru.

3) Zarządzić pogotowie konne. Każdemu z gospodarzy posiadającemu dobre konie, wydzielić okres czasu w którym byłby zobowiązany dać koni do obsługi sikawki w razie pożaru.

4) Urządzić pogadanki, względnie odczyty, uświadamiające o niebezpieczeństwie ognia i akcji przeciwpożarnej.

5) Wpłynąć na ludność, aby w każdym domu była beczka z wodą i tłumnica.

6) Zwracać uwagę, aby rodzice w czasie zajęć letnich w polu nie pozostawiali dzieci w chatach bez dozoru.

7) Zwracać uwagę, aby w razie wyjścia z domu nie pozostawiać żadnych węgli na kominie.

8) Materjały łatwo zapalne przechowywać w bezpiecznem miejscu pod zamknięciem.

9) W lecie w czasie burzy zamykać drzwi i okna.

Wszelkie pisma o informacje z zapytaniami kierować do wojewódzkich lub powiatowych Zarządów Związków Ochotniczych Straży Pożarnych.

Zapas zboża w Polsce.

Min. Kiernik udzielił prasie następujących wyjaśnień w sprawie zapasów zboża w Polsce. Po odpowiedniem przeliczeniu tych ilości zbóż, które zebraliśmy i po odliczeniu tych ilości, których potrzebujemy do wyżywienia ludności i obsiewu, okazuje się, że w roku bieżącym możemy rozporządzać nadwyżkami: przy pszenicy w wysokości 123.000 ton, przy życie 1.478.000 ton, przy jęczmieniu 310.000 ton, a przy owsie 387.000 ton.

W czasie od sierpnia 1925 do lutego 1926 roku wywieźliśmy wszystkiego: pszenicy 129.700 ton, żyta 216.400 ton, jęczmienia 115.100 ton, owsa 52.600 ton.

Jedynie zatem wywieźliśmy całą nadwyżkę pszenicy, z pozostałych jednak gatunków zbóż rozporządzamy nadal znacznymi zapasami wywozowymi. Zaznaczyć przytem należy iż wskutek zubożenia ludności w roku bieżącym zmniejszyło się spożycie pszenicy na korzyść żyta, tak, iż prawdopodobnie nawet te ilości pszenicy, które w kraju pozostały, nie zostaną zużyte. Uwzględnić przytem wreszcie należy wielkie ilości kasz, ziemniaków i strączkowych, które w r. ub. bardzo obrodziły, a stanowią bardzo ważny czynnik naszego odżywiania się.

Wobec tego należy stwierdzić, iż wygłodzenie nie grozi nam w roku bieżącym, grozi nam natomiast niebezpieczeństwo niesprzedania całej tej ilości zbóż, które powinniśmy umieścić zagranicą. W całej bowiem Europie żniwa zeszłoroczne wypadły bardzo dobrze, a zdolności finansowe i techniczne naszych firm wywozowych zboża są naogół słabe.

Z kraju.

Zmiany w naszym rządzie.

Polska Partja Socjalistyczna (P.P.S.), która miała w rządzie obecnym dwóch przedstawicieli swoich—Barlickiego, ministra robót publicznych oraz Ziemięckiego, ministra pracy i opieki społecznej rozbiła koalicję, rozbiła rząd, bo nie chciał on się zgodzić na drukowanie bez pokrycia złotych polskich w sumie 60 miljonów na zapomogi dla bezrobotnych. Obydwaj ministrowie socjalistyczni ustąpili z gabinetu. Podał się później do dymisji również premjer Skrzyński, ale Prezydent Rzeczypospolitej dymisji tej nie przyjął. Powstanie więc rząd nowy przechylający się ku prawicy, ale bez socjalistów.

Podróż ministra Skrzyńskiego.

Minister Skrzyński odbył nową podróż zagraniczną. Odwiedził Pragę, która jest stolicą Czechosłowacji, oraz Wiedeń — stolicę Austrji. Podróż ta ma wielkie znaczenie dla utrzymania dobrych stosunków między Polską a wyżej wspomnianemi państwami. Zarówno w Pradze jak i Wiedniu min. Skrzyński był bardzo uroczyście przyjmowany przez przedstawicieli tamtejszych rządów. Wszystkie gazety zagraniczne i polskie piszą o znaczeniu tych wizyt ministra Skrzyńskiego i podają treść przemówień zarówno min. Skrzyńskiego, jak też przedstawicieli rządów czecho-słowackiego i austrjackiego.

Odznaczenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej orderem czecho-słowackim.

W sobotę, 10-go kwietnia poseł i minister pełnomocny Czechosłowacji wręczył Prezydentowi Wojciechowskiemu złoty łańcuch orderu „Lwa białego". Jest to najwyższe odznaczenie czechosłowackie, nadawane wyłącznie głowom państw. Doręczenie najwyższego orderu czechosłowackiego Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej świadczy o dobrych i przyjaznych stosunkach między obu państwami.

Traktat polsko-rumuński.

Niedawno został odnowiony traktat (to jest umowa) handlowy między Polską a Rumunją. Dotychczasowy traktat był dla Polski mało wygodny. Obecnie wprowadzone zostały zmiany dla Polski bardzo pożyteczne, przytem postępowanie Polski było tak zręczne, że nikt nie może jej nic zarzucić.

Biskupi polscy do biskupów katolickich całego świata.

Biskupi polscy wystosowali list do biskupów katolickich całego świata, wzywając do rozpowszechniania nabożeństwa do św. Stanisława Kostki. W tym roku przypada właśnie 200 rocznica kanonizacji tego świętego patrona młodzieży. Ponieważ w obecnych czasach wielkie niebezpieczeństwa zagrażają duszom młodym przez szerzące się zepsucie obyczajów i pojęć, więc trzeba młodym przyjść z pomocą. Św. Stanisław Kostka nie opuści tych, którzy nabożnie będą się do niego uciekali.

O bezrobociu.

Z nastaniem wiosny ilość bezrobotnych się zmniejsza. Najwięcej bezrobotnych było w końcu stycznia. Od owego czasu został uruchomiony szereg mniejszych fabryk metalowych i włókienniczych, te ostatnie głównie w okręgu Łodzi. Z nastaniem wiosny rozpoczynają się też w całym kraju roboty budowlane, drogowe i rolne, co sprzyja zmniejszaniu się bezrobocia.

Poseł Ballin i Szakun na występach.

Posłowie Ballin i Szakun urządzili wiec w Lubartowie i narazili się tam na duże przykrości. Ludność Lubartowa oburzona komunistycznymi przemówieniami tych posłów chciała ich pobić srodze. Policja musiała bronić niefortunnych posłów. Tem nie mniej poseł Ballin dostał od jednego z rozgniewanych słuchaczy pięścią po twarzy.

W Lidzie, gdzie posła Ballina wszyscy doskonale znają, podobno wieców on już nie

urządza, ale przy każdej okazji stara się rozpowszechniać komunistyczne, podburzające pisma i broszury.

Zadaniem dobrych ludzi jest niszczyć takie złe pisma i broszury, które wzywają do nienawiści wzajemnej, do walki, niezgody i rozruchów. Wszyscy wiedzą, że kąkol i złe chwasty łatwiej zasiewa się i rośnie, niż dobre ziarno. Złe słowa wśród ciemnych umysłów też łatwy posłuch znajdują. Oświeceni tej rady słuchać nie będą. Strzeżmy się więc by tacy, jak Ballin i Szakun nie nasiewali chwastów w dusze naszych braci.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Pomocnik sekretarza gminy Bienickiej Zygmunt Pleszczykowski wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią zastrzelił swego malutkiego synka Zygmusia.

Wylew Dźwiny i Wilji.

W ostatnim tygodniu na skutek wylewu rzeki Wilji w kilku miejscach około Budsławia zalane są drogi, przez co w wielu miejscach przejazd został uniemożliwiony. Również i Dźwina wylała zalewając bardzo wielką przestrzeń.

Listy ze wsi.

Wornlany, pow. Wileńsko-Trocki.

We wsi Trokieniki w pobliżu Wornian wskutek niewyjaśnionej przyczyny spłonęły dwa domy mieszkalne i tyleż chlewów z inwentarzem żywym i martwym Mateusza i Wacława Guwanowskich.

Straty wynoszą 7.745 złotych.

Rudomino, pow. Wileńsko-Trocki.

W nocy z dnia 9 na 10 bież. m we wsi Szkojdziszki znaleziono w krzakach ukryte zwłoki Stanisława Turuchanowicza, liczącego lat 11.

Chłopiec padł ofiarą nieujawnionych dotąd morderców.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia komisji sądowo-śledczej.

Podbrodzie, pow. Święciański.

Miasteczko nasze liczy 2.800 mieszkańców lecz niestety trzy czwarte tej liczby stanowią żydzi. Nic też dziwnego, że życie polskie nie jest tu zbyt ożywione i że na każdym kroku na pierwszy plan wysuwają się żydzi. Nie istnieją u nas bardziej ożywione organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe. Jedynie kooperatywa i kasa spółdzielcza wykazują żywszą działalność. Inne organizacje prowadzą żywot suchotniczy. Da się to powiedzieć i o straży ogniowej, opanowanej niemal całkowicie przez żydów. Jest to zjawisko nader szkodliwe i zamiast organizować u nas strzelca, lepiej by było właśnie do pracy w straży ogniowej młodzież Podbrodzia pociągnąć. Naprzykład w Brasławiu, gdzie straż ogniowa jest całkowicie polską, obok ćwiczeń pożarniczych, jest ona poważną placówką, prowadzącą polską pracę społeczną. Na szczęście nowy nasz burmistrz zakrzątnął się koło tej sprawy i jest nadzieja, że społeczeństwo polskie zorganizuje straż ogniową w Podbrodziu. Na cele tej straży odbyło się przedstawienie oraz zabawa taneczna, które dały 310 złotych dochodu. Jest to jak na Podbrodzie suma poważna, z którą można już coś zrobić.

Warto tu jeszcze poruszyć jedną sprawę, a mianowicie sprawę szyldów. Rzuca się bowiem w oczy nadmierna ilość szyldów żydowskich. Ponieważ w sklepach tych niemal wyłącznie kupują włościanie, którzy naturalnie ani słowa po żydowsku przeczytać nie potrafią, więc niewątpliwie umieszczanie szyldów żydowskich ma na celu nadawanie polskiemu miasteczku charakteru żydowskiego.

Prozoroki, pow. Dziśnieński.

We wsi Borkowszczyzna wybuchł pożar, który strawił doszczętnie, znajdujące się tu tartak parowy i młyn, należące do Mendela Szynkiera i Nauma Rewosza.

Poszkodowani straty obliczają na 100.000 złotych.

Narazie przyczyny pożaru nie ustalono, jednak zachodzi przypuszczenie, iż jest on dziełem podpalaczy.

Lida.

Ostatnimi czasy posłowie lewicowi coraz częściej obrywają łupnia od ludności, która ma już dosyć bolszewickiej gadaniny na wiecach i zebraniach. Jeszcze na wsi, gdzie ludność jest mniej uświadomiona rozmaici Miotły, Szapiele, Hałki, ośmielają się występować, lecz w miasteczkach, a tembardziej w miastach brak im na to odwagi. Próbują więc innych sposobów, byleby jednak swoje powiedzieć. Właśnie w ubiegły poniedziałek taki sposób wynalazł były komisarz bolszewicki i poseł na sejm Ballin. Włóczył się on po rynku w Lidzie, a nie mając odwagi zabrać głos, podrzucał na wozy jakąś bibułę agitacyjną. Nasza dzielna policja wnet go spostrzegła, to też dano towarzyszywi Ballinowi dwóch aniołów stróżów, którzy zbierali rozrzucane przez p. posła paskudztwo bolszewickie.

Szczuczyn Lidzki.

W ubiegłym tygodniu pies należący do p. Mieczysława Jungnikiela pogryzł dzieci brata jego. Analiza wykazała, że pies był wściekły. Dzieci odwieziono do Wilna, gdzie przeprowadzoną zostanie odpowiednia kuracja.

Porady praktyczne.

Komu i jak liczone będę odsetki i kary podatkowe.

Minister skarbu zarządził, że w wypadkach, gdy władze skarbowe odroczyły płatność zaległości podatkowych, względnie rozłożyły spłatę ich na raty, odsetki za odroczenie obliczać należy od przewidzianego w ustawie ter·

minu płatności tych podatków tylko wówczas, gdy dotyczące podanie płatnika wniesione zostało przed upływem tego terminu. Natomiast w razie wniesienia podania po upływie ustawowego terminu płatności podatków, odsetki za odroczenie obliczane będą od daty złożenia podania, a do tego czasu liczyć należy kary za zwłokę. W wypadkach zaś stwierdzonej niemożności zapłacenia podatków w terminie ustawowym mogą władze skarbowe I instancji ograniczyć pobór kar za zwłokę, narosłych od ustawowego terminu płatności do dnia wniesienia podania, do 1 proc. (w podatku gruntowym do pół procentu) miesięcznie. Ostateczna decyzja w tym wypadku należy do prezeza Izby Skarbowej.

Budulec i opał dla drobnych rolników.

Ministerstwo Rolnictwa upoważniło Dyrekcję Lasów Państwowych do sprzedaży drobnym rolnikom na ich własne potrzeby drzewa użytkowego i opałowego na kredyt jednoroczny.

Udzielać kredytów mogą nadleśni. Jeden rolnik może otrzymać kredyt do wysokości 250 złotych zależnie od stanu swego posiadania.

Kredyty na zakup drzewa.

Ministerstwo rolnictwa upoważniło Dyrekcję lasów państwowych w Warszawie, Radomiu, Siedlcach, Lwowie Łucku, Białowieży i Wilnie do sprzedaży drobnym rolnikom na swe własne potrzeby drzewa opałowego i użytkowego na kredyt jednoroczny.

Według tego upoważnienia jeden rolnik może uzyskać kredyt stosownie do swego stanu majątkowego do wysokości 250 zł. na zasadzie pisemnego zobowiązania dłużnego, poręczonego przez innych rolników.

Do udzielenia tych kredytów upoważnieni są nadleśniczowie państwowych rewirów leśnych, w których rewirach znajdują się dane osiedla.

Emigracja do Danji.

Urząd emigracyjny zawarł układ z delegacją związków pracodawców duńskich w sprawie sezonowej emigracji robotnic polskich do Danji. Pierwszeństwo przy wyjeździe będą miały robotnice, które pracowały w Danji w roku minionym. Część kosztów podróży potrącona zostanie z płacy robotnic podczas pierwszych tygodni prac. Potrącenia te nie mogą przewyższać 5 koron tygodniowo.

Kto będzie powołany na ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym.

W bieżącym roku powołani będą na czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika 1899 i 1900, którzy nie odbyli przepisanych ćwiczeń w r. 1925.

Pozatem powołani będą na 8-mio tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1895 i na 6-cio tygodniowe ćwiczenia rocznika 1901.

Wcielenie poborowych rocznika 1904 w terminie wiosennym nastąpiło już w drugiej połowie marca i w tym samym terminie nastąpiło zaliczenie do nadkontygensowych nadwyżki poborowych rocznika 1904.

Przeniesienie do rezerwy służących obecnie szeregowych rocznika 1903 i starszych wcielonych razem z nim nastąpi w jesieni.

Ceny w Wilnie
zboża i produktów rolnych.

Dnia 20 kwietnia r. b. płacono:

Żyto 29 zł. za 100 klg., owies 34—36, jęczmień browarny 33, na kaszę 33, otręby żytnie 25$^1/_2$, pszenne 25, ziemniaki 12—14, siano 15, masło 5.50—6.50 za 1 kg., owsy siewne 38—45 zł. za 100 kg., jęczmień siewny 35—45, ziemniaki 16, groch „Victoria" 45, czerwona koniczyna nasienna 52, seradela 30—33, łubin 22—24. Tendencja słabsza wobec spadku dolara.

Rynek rybny w Wilnie z dn. 20 bm. szczupaki 2—2.20 za 1 kg., sandacze 3—3.50, okonie 2 zł., sielawa 1—1,30, karpie 1.80, leszcze 2,20, płocie 80—1.00, drobna 70 gr.

Ceny obcych walut

z dnia 20-go kwietnia 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . od 9.— do 9.50 zł.

KALENDARZYK.

25	N.	**3 po Wielk.** *Marka Ew.*, Opieki ś. Józefa
26	Pon.	Kleta i Marcelina M. M.
27	Wt.	Teofila i Tertuljana.
28	Śr.	Pawła od Krzyża W.
29	Czw.	Piotra M., Roberta Op.
30	Piąt.	† Katarzyny Seneńsk. P.
1	Sob.	*Filipa i Jakóba Apost.*

Odmiany księżyca.

Pełnia 28-go godz. 1 m. 17.
Ostatnia kwadra 5-go godz. 4 m. 13.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Jan Werykowski we wsi Minkiele. Aby udzielić Panu odpowiedzi, musi Pan dowiedzieć się i zakomunikować nam: 1) powody, dla których Pana z kooperatywy wykreślili, 2) czy istnieje jeszcze ta sama kooperatywa, czy też została zlikwidowana.

P. Gudyński w Suwałkach. Za Listy zastawne, o których Pan pisze w swej kartce można obecnie uzyskać po 150—170 złotych za 1.000 rb.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Jeszcze w sprawie nowego projektu prawa małżeńskiego.

Przed kilku tygodniami pisałyśmy w „Głosie Kobiet", że komisja złożona z uczonych prawników opracowuje w Warszawie wśród całego szeregu praw także i nowy pomysł prawa o zaprowadzeniu w Polsce ślubów małżeńskich cywilnych, to znaczy bez udziału Kościoła, a co za tem idzie — i ułatwienie rozwodów. Pomysł ten po opracowaniu w komisji pójdzie do zatwierdzenia Rady ministrów, a potem oddany będzie pod obrady Sejmu. Całe społeczeństwo polskie i katolickie ogarnięte zostało niepokojem i oburzeniem wobec zamachu na nasze chrześcijańskie zasady. Rozumiemy, że jakieś wrogie nam siły pragną podkopać się i obalić rodzinę, bo z nierozerwalnego, dotychczas sakramentalnego związku, mają uczynić umowę taką, jaką zawierają ze sobą kupcy, przemysłowcy, lub inni spólnicy.

Dla każdego narodu rodzina jest fundamentem i skarbnicą wszystkich najlepszych uczuć człowieka. A cóż dopiero należy powiedzieć o naszej polskiej rodzinie? Z niej to, za dawnych czasów, wychodzili Święci, którzy Kościołowi blasku dodali, uczeni i mężowie stanu, co prawa mądre pisali, kapłani z gorącem umiłowaniem swego powołania, odważni i szlachetni rycerze, co granic Polski przed wrogiem strzegli. A gdy przyszły klęski na naszą Ojczyznę, gdy wróg ją zajął i ślady polskości zniszczyć zamierzał, rodzina polska w ciszy i zamknięciu przechowywała najcenniejsze klejnoty narodowe: miłość utraconej Ojczyzny, ukochanie mowy i pieśni rodzinnej, znajomości dziejów dawnych, pamiątki przeszłości, odwagę i wiarę w zmartwychwstanie. Rodzina polska wydała pisarzy i pieśniarzy, co ducha w narodzie podtrzymywali, co go bronili przed wynarodowieniem, przed zepsuciem. I wrogowie nasi bali się i nienawidzieli rodziny i kobiety polskiej, co stała na straży rodziny.

Niemiec Bismark, zajadły a wszechmocny tępiciel polskości bał się kobiety polskiej, strażniczki rodziny, bo mądrym swym umysłem widział, że tę polskość, którą tępi niemiecka szkoła, urząd, służba w wojsku, wreszcie dzikie prawa, odchucha, odżywi i nie da zginąć — rodzina polska, w której rządzi i czuwa kobieta — Polka.

Skąd tyle sił duchowych posiadała rodzina? Podstawą jej był Sakrament, przysięga przed Bogiem złożona, — nierozerwalność małżeństwa.

Jak będzie wyglądać rodzina w naszych powojennych czasach, które już przyniosły ze sobą upadek moralności i zapomnienie wielkich i świętych zadań życia, kiedy umowa małżeńska będzie podpisywana przed urzędnikiem i takiż urzędnik udzielać będzie rozwodu? Kto wychowywać będzie dzieci, kto im da przykład moralnego, pracowitego i skromnego życia?

W zrozumieniu grożącego niebezpieczeństwa poruszyła się w Polsce cała opinja katolicka. Narodowa Organ. Kobiet w Warszawie zwróciła się do wszystkich organizacyj kobiecych i do wszystkich katolików w Polsce, by się przejęli tą sprawą. Biskupi całej Polski w liczbie 30 wydali odezwę do Rządu, Narodu i posłów katolików, ażeby użyli całego swego wpływu „dla zapobieżenia wyrządzeniu niesłychanej krzywdy zasadzie katolickiej". Gminy, parafje, stowarzyszenia, zjazdy ze wszystkich stron Polski ślą protesty, zaopatrzone mnóstwem podpisów, w miastach i miasteczkach odbywają się liczne wiece, uchwalające protesty przeciw nowemu prawu.

Narod. Organ. Kobiet w Wilnie zwraca się za pośrednictwem „Głosu Kobiet" do wszystkich Czytelniczek i Czytelników z gorącem wezwaniem, by zabrali głos w tej ważnej sprawie. Z ziemi wileńskiej, głęboko przywiązanej do wiary ojców, do odwiecznych obyczajów i obrzędów religijnych, powinien wyjść mocny głos, sprzeciwiający się zamiarom burzenia rodziny chrześcijańskiej.

Podajemy tu oświadczenie, pióra znanej w Polsce pisarki i działaczki katolickiej, pani Pelagji Restorffowej.

> My niżej podpisani, obywatele i obywatelki Rzeczypospolitej Polskiej, potępiamy jak najmocniej pomysł prawa o zaprowadzeniu w Polsce ślubów cywilnych, a tem samem zlekceważenia świętego Sakramentu małżeństwa. Jako wyborcy, wzywamy posłów wszystkich stronnictw, żeby nie dopuścili do rozpraw nad tym pomysłem. W razie zaś, gdyby doszło do głosowania nad nim, pamiętać będziemy nazwiska tych, którzy ośmielą się głosować za uchwaleniem takiego prawa.

Oświadczenie to należy przepisać na arkusz papieru i pod oświadczeniem umieszczać podpisy: imię, nazwisko i miejsce zamieszkania. Komu się ten tekst nie podoba, niech sobie napisze inny, choćby w najkrótszych słowach i pod nim zbierze podpisy. Arkusz z podpisami prosimy nadsyłać do Redakcji „Głosu Kobiet".

Nar. Organ. Kobiet w Wilnie.

Listy „Głosu Kobiet".

P. Z. Wolnicka w Brześciu. Odpowiemy w bieżącym tygodniu.

P. Z. Krapowicka w Antonopolu. Gazetka według podanych adresów będzie wysyłana od 12-go maja. List obszerny wyślę pocztą, a tymczasem gorąco polecamy sprawę, poruszaną w tym numerze. Niech się Pani nią zajmie jako Polka i katoliczka.

P. Juczewska w Wilejce. Usilnie prosimy zająć się zebraniem podpisów. Jest to obowiązek naszego sumienia katolickiego i narodowego.

P. Wieromiej w Krzyżówce. Zwracamy się do Pana, jako znajomego z serdeczną prośbą poparcia sprawy, o której piszemy w tym numerze.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520